Rok I. Kraków, 22 czerwca 1948 Nr 16

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY



REKORD BRAMEK

w jedenastej rundzie bojów ligowych

Rozgrywana od czwartku do niedzieli jedenasta runda spotkań piłkarskich o mistrzostwo Klasy Państwowej — przyniosła obfity plon bramkowy.

W siedmiu spotkaniach ligowych padło ogółem 43 bramek, czyli 6 bramek w jednym meczu.

Do sensacji na wielką skalę tym razem nie doszło, a jedynie tylko wynik meczu ZZK—Legia zaskoczył może niektórych „przewidywaczy", nie tyle z powodu zwycięstwa ZZK, ile raczej z racji niecodziennego wyniku.

Do tej pory bowiem nikt nie strzelił Legii pięciu bramek.

W Krakowie zarówno ŁKS, jak i Warta grające z Cracovią i Wisłą — doznały wysokich porażek.

Białoczerwoni zwyciężyli łodzian 6:1, a Wisła zrewanżowała się mistrzowi Polski za porażkę w finałowym spotkaniu w ubiegłym roku w Poznaniu, zwyciężając zielonych w identycznym stosunku 5:2, w jakim uległa w listopadzie ub. roku Warcie.

Trzecia drużyna krakowska — Garbarnia poniosła nieznaczną porażkę z Rymerem, przegrywając w Rybniku 3:4.

Tarnovia również była o krok od wywiezienia jednego chociażby punktu z Łodzi, jednak na skutek samobójczej bramki, zostawiła obydwa punkty Widzewowi.

W czwartkowym i piątkowym meczu obydwie Polonie doznały porażek. Bytomiacy przegrali z AKS-em 2:3, a warszawscy „poloniści" 0:3 z pewnym już mistrzem wiosennej rundy — Ruchem.

Wyniki ostatnich spotkań ligowych

AKS—Polonia Bytom 3:2 (1:2)

*

Ruch—Polonia W-wa 3:0 (0:0)

*

Cracovia—ŁKS 6:1 (3:1)

*

ZZK—Legia 5:4 (1:1)

*

Widzew—Tarnovia 3:2 (1:1)

*

Wisła—Warta 5:2 (2:0)

*

Rymer—Garbarnia 4:3 (1:1)

ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ



Święto Kultury Fizycznej w Krakowie było piękną manifestacją tężyzny fizycznej naszej młodzieży. Dziewczęta w strojach regionalnych defilujące przed wypełnioną po brzegi widownią tworzyły malowniczą grupę.

Zmiana na pozycji wiceleadera tabeli ligowej

Ostatnie spotkania ligowe nie przyniosły wyjątkowo żadnych sensacyjnych wyników i na ogół zwycięstwa odnieśli faworyci. Z siedmiu spotkań zaledwie jedno **zakończyło się zwycięstwem gości (Ruch—Polonia W-wa), natomiast wszystkie pozostałe zawody przyniosły sukces gospodarzom.**

Dwie drużyny krakowskie Cracovia i Wisła dzięki wysokocyfrowym zwycięstwom awansowały o kilka miejsc w tabeli. **Cracovia wykorzystując przy tym potknięcie się Legii w Poznaniu wyszła na drugie miejsce w tabeli**, mając po Ruchu najlepszy bilans punktowy i bramkowy ze wszystkich drużyn.

Wisła awansowała na piąte miejsce dzięki lepszemu stosunkowi bramek od Polonii warszawskiej przy identycznej ilości zdobytych i straconych punktów.

Garbarnia, przegrywając z Rymerem spadła na dziesiątą pozycję.

Na uwagę zasługuje jeszcze dobra lokata poprawiającego się z meczu na mecz ZZK, **który ostatnio odniósł pod rząd trzy zwycięstwa.**

Cztery ostatnie drużyny w tabeli: **Warta, ŁKS, Tarnovia i Widzew** zatrzymały swe dotychczasowe miejsca w tabeli, która po jedenastym „kole" pierwszej rundy przedstawia się następująco:

1. Ruch	10	18	43:11
2. Cracovia	10	15	27:14
3. Legia	11	14	27:19
4. Polonia Byt.	11	13	22:21
5. Wisła	11	11	29:20
6. Polonia W-wa	11	11	24:23
7. ZZK	10	10	19:19
8. Rymer	11	10	27:29
9. AKS	10	10	18:21
10. Garbarnia	11	10	16:19
11. Warta	10	8	17:25
12. ŁKS	11	7	23:34
13. Tarnovia	11	7	12:23
14. Widzew	10	4	16:42

WARCIARZE mają kwaśne miny...

Po meczu Wisła — Warta rozmawiamy z Poznaniakami. Humory mają wszyscy wprost fatalne. Pomimo to bardzo chętnie dzielą się z nami uwagami dzisiejszego meczu.

Kapitan drużyny DUSIK: — Wynik stanowczo za wysoki. Bramki: pierwsza i trzecia padły z wyraźnych spalonych. „Szykobieżny" Kazio sprawiał mi dużo kłopotu.

Krystkowiak — pokazując nam zraniony bok mówi: Po pierwszej bramce zostałem kontuzjowany, odbiło się to znacznie w mojej dalszej grze i niejednokrotnie moje interwencje były nie bardzo udane. Pierwszą bramkę mam na sumieniu.

Kazimierczak: — Jako podporucznik rezerwy odbywam w Warszawie ćwiczenia wojskowe i nie mam możliwości treningu, czym tłumaczyć mogę swój słaby dzień. Jurowicz zna mój sposób egzekwowania karnych i dlatego nie dał się zmylić.

Smólski: — Zwycięstwo Wisły w pełni zasłużone. Widocznie lepiej odpowiadał im rozmokły teren.

Czapczyk: — Przegraliśmy zasłużenie. Jesteśmy przyzwyczajeni raczej do boisk piaszczystych.

Gendera: — Robiliśmy, co się dało, ale jak zwykle lepsi wygrać musieli. Zespołowo Wisła nas znacznie przewyższała. U nas raził brak zgrania.

R. S.

SZTOKHOLM

. Szwedzki miotacz Nilsson pobił swój własny rekord w Szwecji o 1 cm, wynikiem 15,94 m.

Wisła rewanżuje się Warcie

za zeszłoroczną porażkę i zwycięża 5:2 (2:0)

Wisła: **Jurowicz, Flanek, Kubik, Filek, Łyko, Wapiennik I, Rupa, Mamoń, Kohut, Gracz, Cisowski.**

Warta: **Krystkowiak, Dusik, Staniek, Kazimierczak, Groński, Weiss, Smolski, Orłowski, Czapczyk, Gendera, Gierak**

WISŁA

wygrała, wygrała zasłużenie, — niemniej w drużynie nie wszystko działo się dobrze, **a mogło być całkiem źle, gdyby nie wyjątkowo słabo dysponowany przeciwnik.** Daleko poniżej swych możliwości zagrał Kubik, jeszcze słabiej Łyko, a także Filek był niepewny.



S. Flanek

Całe szczęście, że **Flanek w tym dniu błysnął naprawdę piękną formą.** On to naprawiał błędy swych kolegów, dwoił się i troił na boisku, pracując za siebie i swoich współpartnerów. — **Flanek był w tym dniu najlepszym zawodnikiem na boisku.**

Atak Wisły jest dalej najsilniejszą linią drużyny i tu odliczywszy drobne błędy, — działo się dobrze.

Kohut nie lubi ciągłego wysiłku, ale w decydującym momencie potrafi się zdobyć na potrzebną szybkość i ostry strzał.

Zawsze ambitnie grający **Gracz** umie znaleźć lukę w tyłach przeciwnika i wyłożyć piłkę do łatwego strzału. **Z jego podań padły dwie bramki, — a i strzelona przez niego — była dobrej marki.**

Rupa i Mamoń na jednym, — dobrym poziomie. **Cisowski** poprawił strzał, a jego ambicja jest już przysłowiowa.

WARTA

to drużyna starszych panów, bez szybkości i startu. W ubiegłym roku braki te nadrabiała Warta idealną pracą zespołową. W sezonie bieżącym i tę zaletę poznaniacy zatracili. Wprawdzie po przerwie było dużo lepiej, **ale jak na drużynę mistrza Polski stanowczo za mało.**

„Rozgrzeszyć" można co najwyżej **Dusika, Weissa, Stanieka i Gieraka.** Natomiast „wyróżnić" (w sensie ujemnym) trzeba **Smolskiego i Orłowskiego,** którzy do przerwy tracili wszystkie piłki.

Częściowym wytłumaczeniem warciarzy może być ciężki teren — na którym lżejsi gospodarze czuli się swobodniej.

W każdym razie po wczorajszym meczu trudno się dziwić, że Warta znajduje się w towarzystwie drużyn zagrożonych spadkiem.

PRZEBIEG GRY

Pierwszy atak Warty kończy się strzałem Czapczyka — obronionym przez Jurowicza.

W 5 min. Kohut z pozycji spalonej

STRZELA PIERWSZĄ BRAMKĘ DLA WISŁY.

Strzały Gracza i Cisowskiego broni Krystkowiak, po czym Wisła uzyskuje dwa rzuty z rogu — niewykorzystane.

W 18 min. po ładnej kombinacji Cisowski—Gracz—Cisowski Kohut strzela tuż obok słupka.

Oślizgła piłka utrudnia strzał, a napastników Wisły prześladuje pech. — Mamoń trafia w poprzeczkę, a za chwilę strzał Gracza mija cel o centymetr.

Dopiero w 33 min. **Gracz wykłada idealną piłkę Cisowskiemu**, który strzela celnie,

A PIŁKA OCIERAJĄC SIĘ O SŁUPEK, WPADA DO SIATKI.

Wisła atakuje w dalszym ciągu, ale wynik utrzymuje się do końca pierwszej części gry.

Po zmianie pól obraz gry zmienia się zupełnie. Warciarze przypominają sobie, że praca zespołowa może im coś przynieść i akcje ich są coraz składniejsze. Gra wyrównuje się i dzięki temu mecz staje się ciekawszy.

W okresie przewagi Warty jeden z wypadów Wisły przynosi jej sukces. Kohut idzie na przebój, „wyciąga" do linii autowej, podaje do Rupy, który z bliskiej odległości

STRZELA TRZECIĄ BRAMKĘ DLA WISŁY.

Zaledwie w minutę potem Czapczyk wykorzystuje błąd Kubika i

POPRAWIA WYNIK NA 3:1.

Warta gra coraz lepiej, jednak jej napastnicy nie potrafią się zdobyć na skuteczny strzał. Natomiast po przeciwnej stronie Gracz otrzymuje piłkę, mija w pełnym biegu pomocnika i

CELNĄ BOMBĄ STRZELA W PRAWY RÓG BRAMKI.

Przez dłuższy okres czasu gra toczy się na środku boiska z lekką przewagą Warty.

W 34 min. po rogu bitym przez Gieraka, Jurowicz fauluje Genderę. — Rzut karny egzekwuje Kaźmierczak. Jurowicz wprawdzie broni, — jednak

DOBITKA KAZIMIERCZAKA GRZĘŹNIE W SIATCE.

W 3 minuty później z pięknego podania Gracza Mamoń

STRZELA PIĄTĄ I OSTATNIĄ BRAMKĘ DLA WISŁY.

Jeszcze Smolski ma okazję do poprawienia wyniku, ale bombę jego broni Jurowicz na róg.

Po przeciwnej stronie pudłuje w 100 proc. pozycji Cisowski a za chwilę naśladuje go Rupa, po czym sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Sędziował słabo p. Kuc z Zagłębia. Widzów około 7.000.

A. G.

Rumunia—Bułgaria 3:2 (1:2)

BUKARESZT. W ramach mistrzostw piłkarskich igrzysk bałkańsko—środkowo-europejskich, rozegrany został w niedzielę w Bukareszcie mecz międzypaństwowy pomiędzy Rumunią a Bułgarią.

Po grze stojącej na niskim poziomie, **zwyciężyła drużyna rumuńska, w stosunku 3:2 (1:2).**

Mecz obfitował w przykre incydenty, wywołane brutalną grą obu drużyn. **Publiczność nie zadowolona z orzeczeń sędziego, rzucała butelki na boisko.**

Sędzia Szigeti (Węgry) nie potrafił opanować brutalnej gry obu drużyn.



Dzięki zdobyciu trzech bramek w meczu Cracovia—ŁKS na czoło najlepszych strzelców wysunął się prawy łącznik Cracovii Różankowski II, który ma na swym koncie już 13 strzelonych bramek.

Po 11 bramek mają: Alszer (Ruch) i Kohut (Wisła).

A oto jak przedstawia się czołówka najlepszych strzelców ligowych po ostatnich rozgrywkach:

13 bramek — Różankowski II (Cracovia)
11 bramek — Alszer (Ruch) i Kohut (Wisła)
10 bramek — Cieślik, Przecherka (Ruch) i Janeczek (ŁKS)
9 bramek — Gracz (Wisła) i Pierchała (Rymer)
8 bramek — Jaźnicki (Polonia W-wa) i Fornalczyk (Widzew)
7 bramek — Górski (Legia) i Anioła (ZZK)

Francja-Czechosłowacja 4:0



Fragment z międzypaństwowego meczu Francja — Czechosłowacja 4:0, rozegranego w ubiegłym tygodniu w Pradze



Fragment z meczu Cracovia—ŁKS. Bramkarz łodzian Szczurzyński wspomagany przez Włodarczyka broni wybiegiem.

Święto Kultury Fizycznej

Bogactwo tęczowych barw na Stadionie Miejskim

Już na parę godzin przed rozpoczęciem Święta Kultury Fizycznej zebrały się, mimo konkurencyjnej imprezy, mecz ŁKS—Cracovia, olbrzymie rzesze publiczności, które z wielkim zainteresowanie śledziły przebieg występów demonstrowanych przez hufce młodzieżowe szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. I istotnie **nie zawiodła się zebrana publiczność, gdyż organizacja imprezy, jak i same występy były wielce udane.**

Uroczystości związane z Świętem Kultury Fizycznej rozpoczęła **defilada około 3 tysięcy uczestników ubranych w przepiękne stroje regionalne**, którzy barwnością swych strojów wzbudzały zachwyt widzów. Defiladę odbierali:

MGR PŁK. ARTUR KASPRZYK
IM. WUKF ORAZ
PRZEDSTAWICIELE
KURATORIUM OKR. SZKOL.
KRAK. Z KURATOREM
DR STEFANEM BIAŁASEM
NA CZELE.

Młodzież żeńska ubrana w śliczne stroje regionalne w barwnych spódnicach, w czerwonych, niebieskich gorsetach, z wiankami lub chustkami na głowach, wreszcie z sierpami w rękach (korowód dożynkowy) cieszyła się największą sympatią publiczności.

Młodzież męska natomiast wystąpiła w samych spodenkach gimnastycznych, opalona na brąz, co świadczyło, że zażywała wiele słońca i powietrza.

Kolejno wszystkie hufce ustawiły się na zielonej murawie przed trybuną, kończąc defiladę. W chwilę po jej zakończeniu orkiestra kolejowa **odegrała hymn państwowy,** — publiczność wstaje z miejsc, zawodnicy prężą się na baczność, a sztandary chylą się ku ziemi, Majestatycznie i wolno wznoszą się na szczyty masztów flagi: państwowa i miejska.

Po odegraniu hymnu do zebranych

PRZEMÓWIŁ KURATOR
SZKOLNY OKR. KRAK.
DR STEFAN BIAŁAS.

W krótkich słowach opdkreślił on znaczenie wychowania fizycznego dla młodzieży polskiej. Dr Białas zaznaczył m. in., że **teraz właśnie, jak nigdy przed tym, młodzież polska ma warunki ku temu, by rozwijać się nie tylko umysłowo, ale i fizycznie. Wszystkim, czym dysponują ośrodki WF stoją do dyspozycji młodzieży. W zamian za to młodzież polska winna pracować nad sobą jak najusilniej, by wskazać światu, iż my Polacy nie mamy zamiaru pozostać w tyle za innymi narodami jeśli chodzi o sprawność fizyczną.**

W dalszym ciągu swego przemówienia wezwał dr Białas młodzież **do korzystania z przywilejów, jakimi obecnie czynniki rządowe ją obdarzyły, gdyż tylko na młodzieży kulturalnej i silnej spoczywać będzie przyszłość Polski demokratycznej.**

Kończąc dr Białas podziękował w im. Kuratorium Okr. Szkol. Krak. i swym własnym, **nauczycielstwu krakowskiemu i młodzieży za doskonałą organizację imprezy, której mózgiem był wizytator szkolny dr Józef Figna.**

Z kolei przemówił

MGR PŁK. KASPRZYK,
DYR. WUKF.

W przemówieniu swym płk. Kasprzyk wyraził swe zadowolenie z tak licznego udziału uczestników oraz sprawnej organizacji. Dalej płk. Kasprzyk wyraził nadzieję, **że z biegiem czasu wszystkie organizacje młodzieżowe będą zrzeszać jak największą ilość członków, która wychowana w odpowiednim duchu będzie awangardą narodu polskiego.** Płk. Kasprzyk zapewnił młodzież, iż odpowiednie czynniki pójdą jej jak najdalej na rękę, by mogła ona **osiągnąć jak najwyższy poziom sprawności fizycznej.** Kończąc swe przemówienie płk.Kasprzyk zobrazował w kilku słowach plany Woj. Urz. Kult. Fiz. na przyszłość. **I tak, już w lipcu br. zorganizowana zostanie akcja, mająca na celu**

UMASOWIENIE WŚRÓD
NAJSZERSZYCH MAS
SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
SPORTU PŁYWACKIEGO.

Nauka pływania odbywać się będzie bezpłatnie, co zapewne zachęci wielu do uczenia się pływania. Po zakończeniu przemówień, występy przewidziane w programie zainaugurowały występy chórów mieszanych, w których wystąpiły zespoły: **Prac. Gminy m. Krakowa, Lutnia Robotnicza, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Państw. Liceum Pedagog. (męskie), Państw. Szkoła Zaw. (żeńska), Chóry pod dyrekcją ob. Życzkowskiego** odśpiewały dwie pieśni: **„Stary Kraków" i „Na cześć wiosny".**

Po śpiewach odbyła się lekcja gimnastyki bez przyrządów w formie zaprawy do ćwiczeń sportowych. — Była to lekcja o doskonałej pracy mięśniowej z uwzględnieniem natężenia stopniowania ćwiczeń. W lekcji wzięło udział ok. 400 uczniów z gimnazjów: **II, IV, VIII.**



Uczennice szkół krakowskich wykonały szereg efektownych ćwiczeń gimnastycznych w czasie Święta Kultury Fizycznej w Krakowie.

Ćwiczenia w czasie lekcji prowadził doskonale mgr **Mazurek.**

Po zakończeniu lekcji gimnastyki przez chłopców na murawę wchodzą uczennice z gimnazjów: **VII, VIII, IV, X i XI,** które w rytmie walca i poleczki wykonały szereg ćwiczeń.

Z kolei odbył się popis gimnastyczny 350 uczniów krak. szkół powszechnych.

Wreszcie ostatnim punktem programu był

KOROWÓD DOŻYNKOWY,

oraz sztafeta uczniów szkół średnich 4×10 0m, w której **pierwsze miejsce zajęło gimn. III im. Sobieskiego,** drugie miejsce zajęło gimn. II im. św. Jacka oraz mazur w wykonaniu 700 uczestników szkół średnich i lic. pedag.

*

W niedzielę przewidziany był dalszy ciąg uroczystości związanych z dniem Święta Kultury Fizycznej, jednak ze względu na niepogodę odprawiona została tylko **msza św. celebrowana przez kapelana wojskowego dr Kruczyńskiego** oraz **defilada** towarzystw sportowych miasta Krakowa. Występy, które miały odbyć się na Stadionie Miejskim z powodu deszczu odwołano.

*

Wyniki marszu na etapie Prądnik Czerwony — Stadion Miejski. **Pierwsze miejsce zajął Pierwszy Hufiec SP Szk. Przem. w czasie 30,59, drugie miejsce 14 Hufiec Pijarów SP 31,20, trzecie miejsce zajął 5 Hufiec S gimn. Kochanowskiego 32,00.**

(R. Z.)

Trzeci dzień Igrzysk Bałkańskich w kolarstwie

BUDAPESZT (obsł. wł.). W trzecim dniu Igrzysk Bałkańskich w kolarstwie odbył się wyścig na dystansie 180 km Budapeszt — Gyongos. W wyścigu brały udział zespoły Polski, Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Triestu, Rumunii i Węgier.

Indywidualnie zwyciężył niespodziewanie Rumun Niculescu, którego znamy z ostatniego wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, wyprzedzając pozostałych zawodników o około 18 min.

W klasyfikacji drużynowej zespół Polski zajął piąte miejsce.

Bieżanowianka-Łobzowianka 4:2 (2:0)

(AW). W ubiegły czwartek odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu o mistrzostwo krakowskiej klasy B. W rozgrywkach biorą udział trzy drużyny, mianowicie: **Wolania, Łobzowianka i Bieżanowianka.**

Rozgrywki odbędą się dwurundowo.

Powyższe spotkanie pomiędzy Bieżanowianką a Łobzowianką rozegrano na boisku Łobzowianki. Bieżanowianka przyziemną grą zdobywała teren a akcje jej zakończone były ostrym strzałem.

Dobrze zagrał z Łobzowianki **Filo w obronie**, a bramkarz ponosi winę przy drugiej bramce, rzucając się o ułamek sekundy zapóźno. **Atak Bieżanowianki zagrał bardzo dobrze a najlepszym był Wcisło Br.** Przy stanie 3:2 nastąpiło chwilowe załamanie drużyny gości, gra stała się nerwową, dopiero gdy padła czwarta bramka, goście uzyskują całkowitą przewagę. Łobzowianka opada ze sił a Bieżanowianka ma kilka doskonałych pozycji, których nie wykorzystuje.



B. Wcisło

Bramki dla Bieżanowianki zdobyli: Wcisło Br. i Dzierżak E. po dwie. — Dla Łobzowianki uzyskali po jednej bramce Piszak i Bożek.

Najlepszymi zawodnikami na boisku byli: Zalejski i Groblicki w obronie Bieżanowianki. Sędziował p. Przenieslawski dość dobrze.

Prądniczanka—Prądnicki 7:1 (4:1)

(aw) Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Klasy B, grupy III, zakończył się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem Prądniczanki.

Bramki dla Prądniczanki zdobyli Morek 4, Szybiński 2, Adamczyk 1. Dla pokonanych Drąg 1.

Sędzia p. Noga obiektywny.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

AKS Rudawa—Bieżanowianka II 2:1 (0:0)

(as) W dniu wczorajszym w Rudawie rozegrano spotkanie towarzyskie pomiędzy AKS Rudawą a Bieżanowianką II, zakończone wynikiem 2:1 dla AKS Rudawy.

Mecz stał na średnim poziomie. Z drużyny zwycięzców najlepsi: Wiśniewski, Podobiński T., z drużyny pokonanych Grzonka, strzelec jedynej bramki, strzelonej z karnego.

Bramki dla AKS-u zdobyli: Stępniowski i Stryjak.

Sędzia p. Machlowski dobry.

RKS Świt (Nowy Sącz)—Tarnovia II 2:1 (0:0)

(M) Niezasłużona porażka Tarnovii, która przez cały czas miała przewagę. Bramki dla Tarnovii w 13 min. po przerwie uzyskuje Szwiński, zaś dla Świtu w 24 i 41 min. strzela Stępniowski.

Sędzia p. Podlaski b. dobry.

Bieżanowianka—Wieliczanka 4:3 (3:3)

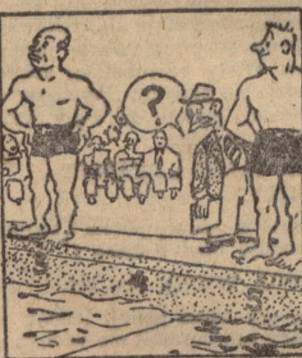
Ostatnio rozegrano spotkanie towarzyskie, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Bieżanowianki. Do przerwy Wieliczanka prowadziła ze strzałów Denczuka, Grabskiego i Fabisia. Bieżanowianka zrewanżowała się jedną bramką strzeloną przez Radwana II. Po przerwie przewaga Bieżanowianki, dla której bramki zdobyli Kolasa 2 i Dzierżak 1.

Sędziował p. Majcher dobrze.

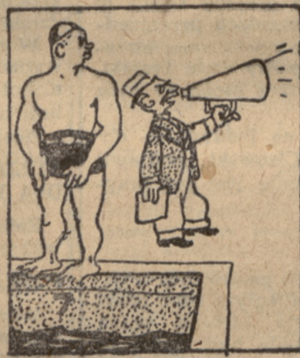
W przedmeczu Wieliczanka II pokonała Bieżanowiankę jun. 4:3 (1:0).

Bramki dla Wieliczanki II zdobył Nero 4, zaś dla Bieżanowianki Wiatr 2 i Szewczyk 1 z karnego.

ZASTĘPCA



— Gdzież się podział numer czwarty?



— Numer czwarty na start!



— Już idę...



(World Sport)

— Ponieważ tatuś mój ma chorą nogę, więc ja go będę zastępował w dzisiejszych zawodach.



W Amsterdamie obradowała Międzynarodowa Federacja Hokeja na Trawie. (F. I. H.), która ustaliła już program rozgrywek olimpijskich w tej gałęzi sportu. Do udziału w turnieju olimpijskim zgłosiło się **18 państw,** a mianowicie: Anglia, Afganistan, Argentyna, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Hiszpania, Holandia, Indie, Irlandia, Pakistan, Palestyna, **Polska,** Stany, Zjednoczone, Szwajcaria oraz Węgry. Jak w ostatniej chwili podają w rozgrywkach weźmie udział tylko 17 państw, gdyż zgłoszenia Irlandii — Międzynarodowa Federacja nie przyjęła.

Wszystkie drużyny zostały podzielone **na cztery grupy,** z tym, że rozstawione zostały następujące państwa: **Indie—Holandia, Pakistan i Anglia.**

W pierwszej grupie znalazła się Polska i jako przeciwników wylosowała: **Indie, Austrię, Argentynę i Palestynę.**

Według programu **31 lipca** gramy z Argentyną, **2 sierpnia** — z Indiami, **3 sierpnia** — z Austrią i **5 sierpnia** — z Palestyną.

Ponieważ grupa, w której znajduje się Polska jest bardzo mocna, nie wiadomo, czy po ostatniej przegranej z Czechami Polski Komitet Olimpijski wyśle naszych hokeistów na Olimpiadę.

Okręg rzeszowski nie ma jeszcze mistrza

Legia (Krosno)-PZL (Rzeszów) 3:3 (2:1)

(ek) Decydujące spotkanie o tytuł mistrza okręgu rzeszowskiego rozegrano w ub. niedzielę na boisku Tarnovii. Zawody zakończyły się wynikiem 3:3. W 10 min. Legia uzyskuje pierwszą bramkę. W 17 min. piękny atak PZL przynosi wyrównanie. Od tej chwili gra się wyrównuje, jest otwarta aż do końca pierwszej połowy. W 38 min. Legia uzyskuje drugą bramkę i wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po przerwie grę rozpoczyna PZL i już w pierwszej minucie uzyskuje wyrównanie po rzucie z rogu.

Zaznacza się dalsza przewaga PZL, który przeważa dalej i zanosi się na to, że spotkanie rozstrzygnie na swoją korzyść. Jednak w 20 min. niespodziewany atak Legii przynosi jej wyrównanie. Od tej chwili zaznacza się lekka przewaga Legii, która trwa do końca zawodów. Zaznaczyć należy, że w drużynie PZL dużą winę ponosi bramkarz, który fatalnie przepuścił 2 bramki...

Bramki dla Legii strzelili: **Kidacki 2, Pelepyszyn 1. — Dla PZL: Kościołek 2 i Kędra 1.**

Sędzia p. Bartyzel b. dobry.

Widzów 2 tysiące.

Wacek Kuchar zadowolony

Trener PZPN, Wacław Kuchar, po powrocie z obozu dla kandydatów na trenerów piłkarskich w Koszęcinie, — wyraża się bardzo dodatnio zwłaszcza o dawnych piłkarzach Drabińskim, Borowieckim, Piotrkowskim, Kosińskim i Grabce.

Obóz, jak wiadomo, trwał od 24 maja do 20 czerwca, a poziom wykładów jak i ćwiczeń stał na dobrym poziomie. Oprócz trenera Kuchara, ćwiczył również Tad. Foryś.

Śmierć znanego kolarza jugosłowiańskiego Horvatica

Jak podało radio jugosłowiańskie ekipa kolarska tego kraju wystąpiła na Bałkaniadzie w Budapeszcie w osłabionym składzie: **Zoric, Prosinek, Poredski, bez Horvatica, który zabił się na zawodach kolarskich w Jugosławii.**

Horvatic znany jest w Polsce z biegu kolarskiego W—P—W, w którym osiągnął doskonałe wyniki.

Puchar Echa Dnia w Rzeszowie

zdobywa Henryk Pierzchała (SKS Rzeszów)

Trzeci z kolei bieg uliczny o puchar „Echa Dnia" zorganizowany w Rzeszowie wygrał zupełnie nieoczekiwanie H. Pierzchała SKS Rzeszów z czasem 9,21.2, jakkolwiek typowanym faworytem tego biegu był Wiesław Kloc z KBW, który zajął dopiero trzecie miejsce.

Bieg powyższy cieszył się bardzo wielkim zainteresowaniem i zgromadził na starcie wielką ilość uczestników i dużo publiczności.

Podajemy kolejność zajętych miejsc. **Pierwsze miejsce zajął Pierzchała Henryk SKS Rzeszów 9.21.2, drugie Walus Józef PZL 9,27,1, trzecie Kloc Wiesław KBW 9,33,2, czwarte Mecherzyński Gimn. Mech. 9,37,3, piąte Czyrek Wiesław SKS Rzeszów 9,42,8, szóste Kłocica Andrzej Szk. Budowl. Jarosław, siódme Myszka Zenon ZWM Zryw Rzeszów, ósme Mauthe Zenon Szk. Budowl. Jarosław, 9) Kruczkowski Bogdan SKS Rzeszów, 10) Brylak Władysław SKS Rzeszów, 11) Nycz Stanisław Gimn. mech. 12) Krzysztowczak Dębica i inni.**

Pieczę nad udaną imprezą sprawował WUKFIS z kpt. Tottem i Semejką na czele.

Jak zwykle po zakończeniu zawodów zwycięzcom rozdano nagrody i dyplomy pamiątkowe.

K. M. Leszno zwycięża w zawodach o mistrzostwo Ligi Żużlowej

ŁÓDŹ. Na torze żużlowym WKS-u w fatalnych warunkach atmosferycznych (ulewny deszcz) rozegrano zawody o mistrzostwo Ligi Żużlowej z udziałem 3 zespołów: K. M. (Leszno), OM TUR (Okęcie, Warszawa) i DKS (Łódź).



Zawodnicy Leszna mając maszyny b. dobrze przygotowane technicznie, jechali bez defektów, które często trafiały się motocyklom DKS-u i OM TUR-u.

W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna KM (Leszno) — 21 pkt., przed DKS — 14 pkt. i OM TUR (Okęcie) 13 pkt.

Lekkoatleci na starcie

W całym kraju mimo deszczowej pogody rozegrano szereg mistrzostw poszczególnych okręgów w lekkoatletyce. I tak:



W **Warszawie** na **Stadionie Wojska** Polskiego rozegrano mistrzostwa lekkoatletyczne okr. warszawskiego, z których podajemy kilka wyników: Na 200 m Łopuszyński uzyskał wynik 22,3 sek, na 800 m Staniszewski 2,05 min.

5000 m wygrał Feryniec w czasie 16,12 m. a w trójskoku Głuszek skoczył 12,5 m. W skoku wzwyż Zwoliński uzyskał wynik 175 cm.

W **Katowicach** na boisku tamtejszej Pogoni odbywały się indywidualne mistrzostwa Śląska. W konkurencjach kobiecych na 60 m Wajsówna uzyskała czas 8,3 sek. a 200 m wygrała Piwowarczykówna w czasie 28,3 sek. Szendlówna w kuli uzyskała wynik 10,6 m, a w sztafecie pierwsze miejsce na 4×100 m mistrzostwo Śląska zdobyła Pogoń Katowice.

W konkurencjach męskich na 400 m przez płotki zwyciężył Rzeźniczek. Praski rzucił kulą 14,6 m, a sztafeta męska klubu sportowego „Czyn" w konkurencji 4×100 m uzyskała wynik 46,5 sek.

W **Poznaniu** w ramach tamtejszych mistrzostw okręgu mimo deszczu zgromadziło się na stadionie 135 zawodników i zawodniczek.

Cieślikówna na 200 m uzyskała nowy rekord okręgu czasem 27.6 sek. Rutkowski w biegu na 100 m osiągnął piękny wynik (najlepszy w tym sezonie) 10.9 sek, a na 200 m 22.6 sek. Na 1500 m Kielczewski 4.40.9 min. W ogólnej punktacji wygrał AZS Poznań 224 punkty.

W **Bydgoszczy** zawody o mistrzostwo tamtejszego okręgu zgromadziły lekoatletów Bydgoszczy, Torunia, Włocławka i Grudziądza. Na ogół uzyskano przeciętne wyniki, a w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Dunecki (Toruń) na 100 m uzyskał 11 sek, a na 200 m — 24,1 sek. Ten sam zawodnik na 110 m przez płotki 16,6 sek. Skok w dal wygrał Dzwonkowski z Włocławka a wzwyż Siemiatkowski z Bydgoszczy skoczył 173 cm. W dysku Dunecki rzucił 38.92 m, a w oszczepie Lubojemski z Bydgoszczy 47,72 m. W młocie Masłowski z HKS-u — 47,23 m.

W konkurencjach pań Orsztynowiczówna na 60 m uzyskała 8,1 sek, na 100 m 13.5 sek, a na 200 m 28,4 sek. Felchnerowa (Pomorzanin) skoczyła wzwyż 128 cm i rzuciła oszczepem 27,25 m.

W ogólnej punktacji zwyciężył K. S. Pomorzanin z Torunia 327 pkt.

Zakończenie turnieju szczypiórniaka w Budapeszcie

BUDAPESZT. W Budapeszcie zakończony został międzynarodowy turniej szczypiórniaka z udziałem reprezentacji Katowic, Zagrzebia i Budapesztu.

W ostatnim spotkaniu reprezentacja Budapesztu pokonała reprezentację Katowic w stosunku 12:4 (6:2). W poprzednim spotkaniu Katowice pokonały Zagrzeb 7:4 (1:4).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Budapeszt przed Katowicami i Zagrzebiem.

Kolarskie wyścigi na torze w Budapeszcie

BUDAPESZT. W ramach igrzysk Bałkańskich w kolarstwie rozegrano wyścig finałowy na dystansie 200 m ze startu lotnego. Wyścig zakończył się sukcesem sprinterów czeskich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca.

Pierwszym był Machek (Czechosłowacja), na trzecim miejscu uplasował się Węgier Csikos. Polak Bek, znalazł się w pierwszej ósemce.

Bieg finałowy na dystansie 4.000 m na torze, do którego zakwalifikował się zespół polski, przełożony został na dzień dzisiejszy (21 bm.) ze względu na niepogodę.

Deszcz przerywa mecz tenisowy Krakus—Czuwaj 3:0

(WH). Rozgrywka o mistrz. K. A okręgu pomiędzy jedynym (!) klubem województwa rzeszowskiego a Krakusem stoi pd jakimś feralnym znakiem.

Już w trzecim terminie zawody nie mogą się odbyć. Po sobotnich spotkaniach **Horain Jastrzębski 6:2, 6:0. Klepacki—Szancer (Cz) 6:2, 4:6, 6:3 i jun. Fietko—Kaczor (Cz.) 6:4, 6:3**, fatalna pogoda w niedzielę nie pozwoliła na rozegranie ani jednego z 6 pozostałych spotkań.

Może dopiero dzisiaj rano Krakusowi uda się zdobyć dwa punkty, wystarczające do zwycięstwa w spotkaniach **Kolczowej ze Szancerową i Kolcza z Witoszyńskim oraz w grze podwójnej.**

Ł. K. S. „nad przepaścią"
Cracovia—Ł. K. S. 6:1 (3:1)

Cracovia: **Hymczak, Glimas, Gędłek, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Bobula, Radoń, Różankowski I i II, Szeliga.**

ŁKS: **Szczurzyński, Kopera, Włodarczyk, Sołtyszewski, Karolek, Łuć I, Łącz, Pietrzak, Janeczek, Baran, Hogendorf.**

Ł. K. S.

ma piękne za sobą tradycje. 40 lat wytężonej pracy sportowej na terenie Łodzi, **szereg doskonałych wyników we wszystkich dyscyplinach sportu**, sprawiły że łodzianie cieszą się zawsze sympatią krakowskich miłośników sportu. Nic też dziwnego, że radość z wysokiego zwycięstwa białoczerwonych **przygłuszona jest troską o los jednej z najstarszych drużyn piłkarskich w Polsce.**

Drużyna ŁKS-u **to dobry atak, Karolek** w pomocy, **Włodarczyk** w obronie i **Szczurzyński** w bramce. Rażące luki w pomocy i obronie **nie wróżą niestety sympatycznej drużynie łódzkiej sukcesów w przyszłości.**

CRACOVIA

zagrała dobrze we wszystkich liniach. Atak miał ułatwione zadania, gdyż Włodarczyk poświęcił się całkowicie opiece Bobuli, a reszta defensywy łodzian (poza Karolkiem) nie przedstawia klasy.

Doskonale zagrała pomoc Cracovii, **przy czym nie po raz pierwszy podkreślić musimy idealną współpracę tej linii.** Po sobotnim meczu nie ulega już wątpliwości, że **pomoc Cracovii winna się znaleźć w komplecie, w narodowej reprezentacji piłkarskiej przeciw Danii.**

PRZEBIEG SPOTKANIA

Jeśli którykolwiek z widzów miał wątpliwości co do wyniku tego spotkania, to już po pięciu minutach gry musiał się ich pozbyć.

W 3 minucie po pięknej kombinacji Szeliga-Radoń-Różankowski II, ten ostatni

WSPANIAŁĄ „BOMBĄ" STRZELA PIERWSZĄ BRAMKĘ.

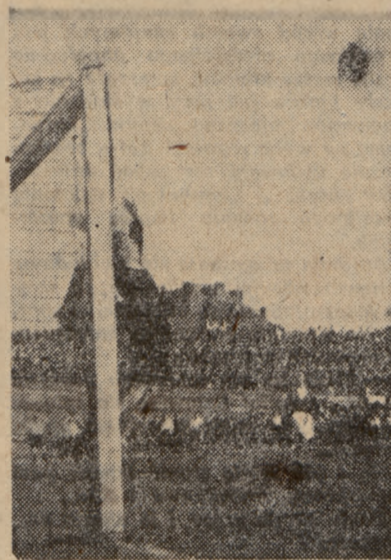
Zaledwie w dwie minuty później **Szeliga z piłką staje oko w oko ze Szczurzyńskim, ale podcięty z tyłu pada na ziemię.**

Podyktowany przez sędziego rzut karny **pewnie egzekwuje Glimas.** Cracovia prowadzi 2:0.

Nie koniec jednak na tem. Cracovia panuje niepodzielnie na boisku, a fale ataków białoczerwonych płyną nieprzerwanie na bramkę łodzian.

W 12 minucie Szeliga wykłada piłkę „jak na stół" Różankowskiemu II, ten jednak przestrzeliwuje. — Dwukrotnie strzela jeszcze Szeliga, ale także bez powodzenia.

Dopiero w 21 minucie **atak ŁKS-u zdobywa się na pierwszy, celny strzał,** ale Hymczak jest na stanowisku.



Bramkarz ŁKS-u Szczurzyński często bywał w ciężkich opresjach. Miał on jednak swój dzień i dzięki niemu ŁKS wyjechał z Krakowa „tylko" z porcją sześciu bramek.

Cracovia atakuje uporczywie, — **Strzela Bobula, Radoń i Szeliga — niecelnie.**

Sukces notujemy dopiero w 29 minucie. Szeliga bije dokładnie rzut z rogu a Różankowski II

SKIEROWUJE GŁOWĄ PIŁKĘ DO SIATKI.

W 37 minucie **Szczurzyński broni przytomnie strzału Szeligi dosłownie z dwóch kroków, a za chwilę Bobula trafia w poprzeczkę.**

Natomiast wypad ŁKS-u wieńczy powodzenie, gdyż Łącz wykorzystuje nieporozumienie między Hymczakiem a Gędłkiem i **strzela do pustej bramki,** poprawiając wynik na 3:1.

Po zmianie pól Cracovia atakuje w dalszym ciągu i w 3 minucie notujemy najpiękniejszą bramkę dnia. **Prostopadłe podanie Jabłońskiego I przejmuje Rożankowski II, wygrywa wyścig z Karolkiem** i w pełnym biegu, — z odległości 20 metrów

STRZELA NIEUCHRONNIE w PRAWY RÓG BRAMKI.

Strzela jeszcze **Radoń, Szeliga, Rożankowski II i Parpan,** ale bez rezultatu.

Ciężkie duszne powietrze sprawia, że biało-czerwoni opadają z sił i **na dłuższy okres czasu przychodzą do głosu łodzianie,** którzy przeprowadzają szereg groźnych ataków. Hymczak jest coraz częściej zatrudniony, ale ze wszystkich opresji wychodzi obronną ręką.

Natomiast jedna z kontrakcji gospodarzy przynosi piątą bramkę.

W 24 minucie Szeliga centruje dokładnie, a nadbiegający Radoń **posyła głową piłkę do siatki.**

Łodzianie nie rezygnują z walki, atakują w dalszym ciągu, ale dobrze usposobiona defensywa gospodarzy likwiduje z powodzeniem wszystkie zakusy na swą bramkę. Natomiast po przeciwnej stronie **przedziera się z piłką Bobula,** centruje krótko do tyłu, a Parpan **celnym strzałem ustala wynik dnia.**

Końcowe minuty należą znów do łodzian i **Hymczak dwukrotnie popisuje się piękną obroną groźnych strzałów Barana i Łącza.**

Sędziował poprawnie p. Długosz z Wrocławia.

Widzów około siedmiu tysięcy.

AG.

ZZK zaczyna być groźny...
ZZK—Legia 5:4 (1:1)

POZNAŃ (Tel wł.) Ligowy mecz pomiędzy miejscowym ZZK a warszawską Legią, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie i zgromadził tłumy widzów, żądnych zwycięstwa, **najlepszej** obecnie **drużyny,** Poznania.

Sam mecz stał na dobrym poziomie, był w sumie ładnym widowiskiem — chociażby na samą ilość strzelonych bramek, i **przyniósł zasłużone** zwycięstwo **kolejarzom.**

Legia była początkowo drużyną lepszą i zasłużyła w okresie przed pauzą, conajmniej na trzy bramki. Napestnicy jej bawili się jednakże w zawiłe kombinacje podbramkowe i obrona poznańska z łatwością oddalała niebezpieczeństwo.

Mimo to, pierwszą bramkę uzyskuje Legia w 17 min. ze strzału Grządziela. Bramka ta nie peszy kolejarzy, którzy podanimowani utratą bramki, przeprowadzili błyskawiczny atak prawą stroną i **Słoma jest szczęśliwym strzelcem wyrównującej bramki.**

Po pauzie, doskonale w tym dniu grający **Anioła zdobywa prowadzenie,** — lecz Legia wyrównuje z rzutu karnego **przez Cyganika.**

Wysiłki ZZK w celu zdobycia bramki przechodzą bez echa, gdyż albo bramkarz warszawski stoi na przeszkodzie, lub też strzały mijają cel o centymetry.

Dopiero około 30 minuty **Polka uzyskuje znowu prowadzenie,** a w 5 minut później **Białas zdobywa czwartą bramkę dla ZZK.**

Zdawało się, że na tym zakończy się dorobek obu drużyn, gdy w tym niespodziewanie **Grządziel** strzelił trzecią, a **Szymański** czwartą bramkę dla Legii.

I teraz dopiero walczono o zwycięstwo. Ataki obu drużyn są obustronnie niebezpieczne, przy czym więcej z gry miał ZZK.

Więcej szczęścia ma drużyna poznańska, która uzyskuje rzut wolny, **a szczęśliwym strzelcem zwycięskiej bramki jest Polka** na parę minut przed końcem gry. Dobrze strzelona piłka wylądowała w siatce, czym przypieczętowała zasłużone zwycięstwo poznańczyków.

Bardzo dobrym sędzią był inż. Olewski z Krakowa.

Dwie bramki „samobójcze" i dwie z rzutów karnych w meczu Widzew-Tarnovia 3:2

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Tarnovia nie ma szczęścia do wyjazdów, a w meczu tym nie miała szczęścia w ogóle. — **Przegrała ona niezasłużenie z gorszym od siebie Widzewem,** przy czym strzelcem zwycięskiej bramki dla Widzewa był środkowy pomocnik Tarnovii.

Przegrana ta może kosztować Tarnovię spadek z Ligi, gdyby nie udało się jej zdobyć w następnych grach, tak potrzebnych dla niej punktów.

Gra stała na bardzo mizernym poziomie. **Grano obustronnie ostro i nie przebierano w środkach,** tak, że sędzia p. Kmiciński z Warszawy miał bardzo trudne zadanie, gdyż „trup padał gęsto i często".

Przyczyną tego, była drużyna Widzewa. Jej ostra gra naraziła Tarnovię na kontuzję kilku zawodników, toteż nic dziwnego, że tu i ówdzie tarnowianie rewanżowali się również grą ostrą.



Barwiński

Prowadzenie „zdobyła" Tarnovia z samobójczej bramki Widzewa i zdawało się, że Tarnovia wyjedzie z dwoma punktami z Łodzi. Tak się jednak nie stało, gdyż w parę minut później Cichocki wyrównał, a stan ten utrzymał się do przerwy.

Po pauzie Fornalczyk uzyskuje drugą bramkę za faul na polu karnym — z rzutu karnego. Sędzia jest czujny na faule i dyktuje również rzut karny dla Tarnovii, a **egzekutorem jest Barwiński,** który celnym strzałem wyrównuje.

Nic nie zapowiadało, że Widzew zwycięży w tym spotkaniu, gdyż aczkolwiek miał on więcej z gry pod koniec, jednakże obrona Tarnovii dobrze się spisywała a specjalnie **dobrze grał Barwiński.**

Po rzucie rożnym dla Widzewa, środkowy pomocnik Tarnovii **strzela sobie samobójczą bramkę,** a tym samym zdobywa dwa cenne punkty dla... Widzewa. Wprawdzie rozpacz jego nie ma granic — ale sędzia Kmiciński odgwizduje koniec zawodów.

Słaba gra — dużo bramek
Rymer-Garbarnia 4:3 (1:1)

RYBNIK. Mecz ligowy pomiędzy krakowską Garbarnią a Rymerem rozegrany w Rybniku zakończył się po grze stojącej na miernym poziomie nikłym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3 (1:1).



Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Rymer: Bednorz, Pytlik, Parys, Pyka, Motyka, Gajewski, Dziwoki, Dybała, Kurzeja, Ruda, Wierchała, Franke.

Garbarnia: Jakubik, Rakoczy, Śliwa, Binek, Lasiewicz, Górecki, Ignaczak, Foryszewski, Nowak, Pawłowicz, Parpan II.

W drużynie rybnickiej najlepszą linią była pomoc, gdzie wyróżnił się **Gajewski.** Obok tej linii na wyróżnienie zasługuje **Franke w ataku.** Reszta słaba.

W drużynie Garbarni jak zawsze najlepszym był **niezawodny Jakubik,** poza tym grą swoją wyróżniali się **Rakoczy w obronie oraz Foryszewski w ataku.**

PRZEBIEG GRY

Grę rozpoczyna Rymer mając **przez pierwsze pięć minut dużą** przewagę. Garbarnia jednak szybko rozkręca się i już w 11 min. zdobywa przez **Ignaczaka** prowadzenie. W 25 min. Rymerowi udaje się **wyrównać przez Rudę** pięknie wypuszczonego przez Frankego. Do końca pierwszej części gry w dalszym ciągu przewaga krakowian.

Po zmianie pól Garbarnia w 48 min.

ZDOBYWA PONOWNIE PROWADZENIE

dzięki **„główce" Foryszewskiego.** W 71 min. Rymer znów wyrównuje przez Frankego a w 75 min. **Motyka niespodziewanym dalekim strzałem** zdobywa prowadzenie dla miejscowych.

W dwie minuty później **Pierchała podwyższa wynik na 4:2.**

Ostatnia bramka dnia pada w 89 min. gry z rzutu karnego podyktowanego za rękę obrońcy Rymera, pewnie egzekwowanego przez Góreckiego.

Sędziował p. Winiarski.

Widzów zaledwie 2 tysiące.

Dawne sławy piłkarskie na boisku

W najbliższą sobotę tj. 26 bm. na boisku Cracovii o godzinie 19-ej, rozegrane zostanie niezwykle ciekawe i pełne emocji spotkanie piłkarskie, pomiędzy:

OLDBOYS POLSKI — OLDBOYS KRAKOWA

W drużynach zobaczymy dawne sławy piłkarskie, jak **Dr Cikowski, dr Reyman, prof. Kisieliński Stefan** oraz jego brat **Kisieliński Walery, bracia Kotlarczycy Jan i Józef,** — wspaniały jeszcze dziś obrońca **Martyna Henryk** oraz jego partner **Pająk, Gieras, Chruściński, Wilczkiewicz, Śliwa, Szumiec i Koźmin, Adamek, Czulak, Kempiński, Łańko, Furman, Styczeń, Zembaczyński, Danz, Ziemiański, Piątek, Bil, Konkiewicz** i inni.

Oldboye Polski i Krakowa przyczynią się tym meczem do jeszcze jednej cegiełki w budowie Ośrodka szkoleniowego dla młodych piłkarzy, jaki buduje KOZPN w N. Targu.

Organizatorzy tego ciekawego meczu, proszą wszystkich kolegów-oldboyów, by zechcieli zebrać się we **środę, dnia 23 czerwca o godzinie 17-ej na boisku Cracovii,** celem wspólnego treningu.

Rewanż udał się
Polska-Rumunia 4:2 w tenisie

W Warszawie rozgrywany jest międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Rumunią a Polską. Jak wiadomo, w tym roku pierwsze spotkanie Polacy przegrali w stosunku 7:0. Mecz ten rozegrano w Bukareszcie. Rewanż udał się, gdyż po 3 dniach Polska prowadzi 4:2, a gdyby Polacy przegrali nawet ostatnią grę mieszaną mecz mają już wygrany.

W pierwszym dniu wynik brzmiał 1:1, gdyż Kończak, grający bardzo słabo, przegrał, a Skonecki po bardzo ładnej grze wynik wygrał z Caralulisem. W drugim dniu Jędrzejowska wygrała w 2 setach, a Rumuni zdobyli punkt w grze podwójnej panów, którą tradycyjnie prawie na każdych międzynarodowych spotkaniach Polacy przegrywają.

W niedzielę Kończak wygrał z Rumunem Caralulisem 7:5, 6:3, 2:6, 10:8.

Skonecki wygrał z Viziru 4:6 6:1, 0:6, 6:4 i 6:3.

W poniedziałek odbędzie się ostatnia gra, a mianowicie gra mieszana, w której Jędrzejowska—Hebda zmierzą się z Stancesku—Schmidt.

„Vybornym rozhodčim" był mjr Sznajder!

W ub. tygodniu odbył się w Bratysławie międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja—Holandia, wygrany przez Czechosłowację 2:1.

Spotkanie to prowadził znany międzynarodowy arbiter polski, mjr Sznajder z Krakowa, któremu cała niemal prasa czeska poświęca wiele miejsca.

Cytujemy niektóre wycinki: „**Svobodne Slovo Nr 138** — „doskonałym sędzią był mjr Sznajder z Polski, którego 25.000 oklaskiwało za jego bezstronność".

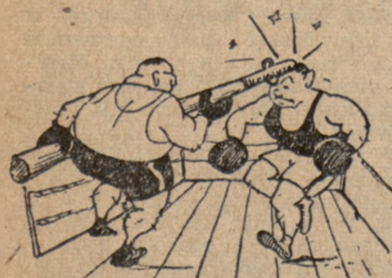
„Pravda — Pondelnik" Nr 136a — „polski sędzia mjr Sznajder był zupełnie obiektywnym i świetnie rozstrzygał. Opanował on doskonale przepis o spalonym — co nie wielu sędziów potrafi".

„Praca" Nr 158 — pisze najładniej: „nareszcie zobaczyliśmy sędziego, który zaspokoił obie strony i oklaskiwany był przez widownię. Trzymał on w rękach grę i nie pozwolił na złamanie przepisów. Cieszy nas, że właśnie był to Polak".

W Polsce wszyscy wiemy, że major Sznajder jest dobrym sędzią i miło nam czytać pochwały z zagranicy, zwłaszcza kiedy grali tacy przeciwnicy jak Czechosłowacja i Holandia a sędzia był Polak.

A to PAN ZNA?

POWIEDZONKA SPORTOWE



„Dyszel"



Spalony

*



— Kochany mężu, co ci się stało?
— Nic, kochana żoneczko. Byłem tylko w charakterze widza na meczu bokserskim.

Felietonik sportowy

— Widziała pani, co się to wyprawia z tym „sportem"?... Ludziska już przestali mówić o polityce, nic ich cały świat nie obchodzi, jeno ciągiem gadają i gadają o meczach, o piłce, o tym kto kogo i jak kopnął, o jakimś ringu czy gongu, aucie i nokaucie, jednym słowem „śportują" i „śportują"!

— Faktycznie zauważyłem już tą chorobę. I powiem pani jedno, pani Zioberko, na procesję czy pielgrzymkę tyle luda nie idzie, co na te mecze. I powiedz pani kochana, co oni widzą w tej piłce?

— Co widzą?... Rozpustników w krótkiej bieliźnie goniących za piłką widzą! I to się im podoba i za to grubą forsę bulą.

— Co też pani wygaduje, pani Zioberkowa... Gdzieżby tam tyle tysięcy chłopów patrzało na nygusów w krótkich majtkach... I coby im z tego przyszło?.. No, nie powiem, gdyby tam jeszcze kobity goniły, to...

— A co pani myśli, że nie gonią?! Tak samo, moja pani Kuperkowa, tak samo!

— Za piłką?!

— No, nie za piłką... Ale same potrafią się ganiać niezgorzej od chłopów. Wstydu nijakiego nimają, biustonoszy też, tylko w takich krótkich koszulinach i w reformach podskakują.

— I mężczyźni na to patrzą, co?...

— A jakże! Omal im gały na wierzch nie wylezą! Rozpusta w biały dzień, mówię pani...

Pani Kuperkowa westchnęła głęboko i załamała ręce:

— Straszne rzeczy, moja pani Zioberkowa, straszne rzeczy! To się już musi na kimś zemścić...

— Co się musi zemścić?

— No ten brak obyczajności. I my kobiety, żony i matki musimy ostro i kategorycznie zaprotestować przeciw tym sportowym bezeceństwom!

— Ale jak?... Cóż my same bezbronne zrobimy?...

— Pójdziemy na te ich mecze, pogadamy najpierw z tymi, co się tam pchają, by oglądać tych, jak im tam, graczy, a gdy perswazje nic nie pomogą, to wtedy...

— ...to wtedy co?...

— To wtedy napiszemy do gazet! Niech wiedzą, że są jeszcze w Polsce osoby, które czuwają nad moralnością.

— Świetna myśl, pani Kuperkowa! Pogadam z moimi znajomymi, na pewno przyznają nam rację. Pójdziemy w większym gronie na te ich mecze i zobaczy pani, że się poprawią... Ostatecznie i ci co się tam patrzą i ci w krótkiej bieliźnie, to też ludzie, więc zawsze się z nimi dogadamy.

Strażniczki moralności i kryształowej czystości obyczajów, rzeczywiście przeprowadziły intensywną kampanię wśród swoich znajomych pań i pewnego niedzielnego popołudnia liczne rzesze kibiców, spieszące na zawody ligowe już przy wysiadaniu z tramwajów otaczano silnym „kordonem" leciwych niewiast, które bezskutecznie usiłowały przekonać entuzjastów sportu o „zgubnym" działaniu wszelkiego rodzaju imprez sportowych.

Agitacja ta spotkała się z chłodnym a nawet wrogim przyjęciem ze strony nieprzejednanych miłośników sportu. Na wszelkie argumenty zaczepieni odpowiadali najczęściej:

— Może by tak szanowna paniusia się od... czepiła! Człowiek się spieszy na mecz, a tu taka „kobicinka" ględzi i ględzi...

No i cóż miała zrobić biedna pani Kuperkowa, Zioberkowa i Ska...

Udały się do prasy. I to akurat do... „Piłkarza"!

Biedny redaktor sportowy, po kilkunastogodzinnej (zaledwie) rozmowie z paniami Kuperkową i Zioberkową dostał silnego rozstroju nerwów. Jeszcze dziś, gdy zobaczy jakąś starszą niewiastę idącą przypadkiem w kierunku boiska „Wisły" czy „Cracovii" przezornie przechodzi na drugą stronę ulicy. Bo kto wie... Może to jakaś „strażniczka czystości"...

Zawsze lepiej być ostrożnym — prawda?....

T. Dobosz



Z przyjemnością zauważyliśmy, że od pewnego czasu krakowska publiczność sportowa, nie wznosi już okrzyków przeciwko drużynie, której obrońcy posyłają piłkę na aut, lub też podają ją do tyłu, do bramkarza.

W rubryce naszej wskazywaliśmy niejednokrotnie, że były to zupełnie nieuzasadnione okrzyki! Tak gra się bowiem na całym świecie i jest to, t. zwana „gra taktyczna".

Po cóż stwarzać sobie bowiem niepotrzebne niebezpieczeństwo pod bramką, — kiedy spokojnie można podać piłkę do wolnego bramkarza, który chwyciwszy ją w ręce — wybije w pole.

Dawniej, kiedy nasza szanowna publiczność nie chciała jeszcze tego zrozumieć, — nazywało się to popularnie: „bronią się", to znaczy, że drużyna która podawała do tyłu, tchórzyła i wolała raczej wykopać piłkę na aut, lub podać do bramkarza — aniżeli, rzekomo stawić czoła przeciwnikowi w niebezpiecznej sytuacji, korzystnej oczywiście tylko dla drużyny nacierającej.

Dzisiaj, zrozumieli to prawie wszyscy. Okrzyki ustały i grać się będzie w atmosferze normalnej, odpowiedniej dla kultury Krakowa, gdzie przecież — mamy prawo to z dumą twierdzić — posiadamy najbardziej wyrobioną sportowo publiczność.

Lecz jeszcze jedno chcielibyśmy zaznaczyć:

Gdyby chciano również zrozumieć, że nie każdą „rękę" należy odgwizdywać i przede wszystkim, — gdyby nie wznoszono okrzyków, przy nastrzelonych rękach, — było by prawie wszystko w porządku. Zapanowała by atmosfera na naszych boiskach, która w dużej mierze przyczyniła by się do normalnych rozgrywek.

Zaufajcie dobrym sędziom! Pozwólcie im samym prowadzić zawody, bez waszej pomocy z trybun! Miejcie zaufanie do władz sportowych a przekonacie się, że wszystko będzie dobrze!

Zielona trybuna

Nasze pisma doznały zaiste „szału rumuńskiego" na wieść o przybyciu tenisistów bukaresztеńskich.

Oto „Sport i Wczasy" chcąc aby skład gości zdobył wszystkie punkty bez wyjątku zaliczył doń: „Ewę Stanescu, Caralulisa, Viziru, Skoneckiego, Hebdę, Kończaka i Bełdowskiego". Nam biednym Polakom pozostała przeto raz jeszcze tylko sama jedna jedyna Jadzia Jędrzejowska.

„Przegląd Sportowy" natomiast (nr 49 str. 6) przedstawia tenisistów Rumunii niezbyt pochlebnie i zrozumiale słowami:

„Pto miernota — wystawiamy suka, przekonanie, że tenis rumuński anuje u nas, prawem kadobie świadectwo kompletnej tenisowej ignorancji..."

Co ma suka do piernuka — zapytamy się rymotwórczo wystawiając prawem kaduka świadectwo autorsko-korektorskiej miernoty twórcom tak zadziwiającej recenzji.

Osa

dlaczego?

Kapitan związkowy P.Z.P.N. Zygmunt Alfus, w udzielonym ostatnio prasie sportowej, wywiadzie — oświadczył iż skład, jaki zestawił uważa za najlepszy, na jaki nas stać w tej chwili.

Nie zgadzamy się z p. kapitanem co najmniej w dwóch — jeśli nie w trzech punktach, złożonej przez niego reprezentacji Polski przeciwko Danii. Postaramy się uzasadnić dlaczego!

Przede wszystkim, nie zgadzamy się z tym — jakoby Gracz nie doszedł do formy! Owszem — własnie w ostatnich meczach widać było wyraźnie, że zawodnik ten powrócił do formy.

Jest jeszcze inny powód a raczej wiele powodów, — dla których Gracz winien znaleźć się w reprezentacji Polski, — nie jako rezerwowy — lecz jako czynny zawodnik na prawym łączniku. Mianowicie Gracz jest poza Cieślikiem, drugim zawodnikiem, który wybitnie współpracuje z pomocą oraz jest świetnie zgrany tak z Parpanem jak i z Cieślikiem.

Uważamy, że gdzie jak gdzie, ale właśnie tam w Kopenhadze, współpraca tego zawodnika, który potrafi się cofnąć aż do swego pola karnego, będzie nie tylko wskazaną ale i konieczną. Nie wiadomo, czy mający grać na jego miejscu Górski, potrafi dokonać tego, co umie i robi właśnie Gracz!

Drugim punktem w którym również nie zgadzamy się z kpt. Alfusem — jest pozycja prawego pomocnika. Nie chcemy bynajmniej krytykować wartości Waśki, — który w meczu Polska —Czechosłowacja, był bardzo bardzo wartościowym pomocnikiem, — ale...

Ale, może kpt. Alfusowi nie jest wiadome, że Waśko pod koniec jednego z międzynarodowych meczów — zemdlał z osłabienia!!

Kpt. Alfus był obecnym na ostatnim meczu Cracovia—Wisła i Kraków—Mor. Ostrava i widział z pewnością grę prawego pomocnika Jabłońskiego I-go.

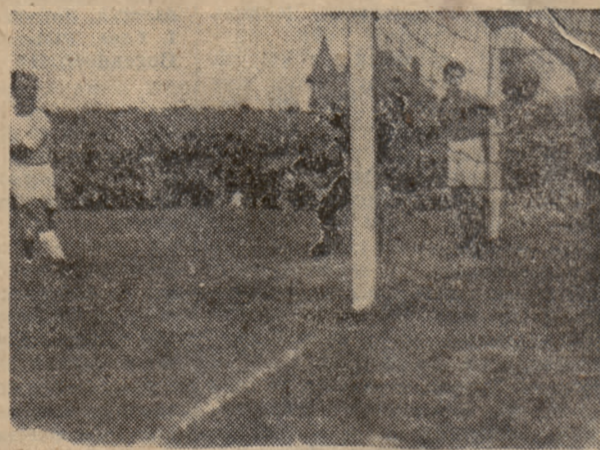
Zawodnik ten był chyba jednym z najlepszych graczy na boisku. Nie tylko że potrafił zaszachować kompletnie lewą stronę Mor. Ostravy ale swą prawą stronę (właśnie Gracza i Bobulę a po tym Cisowskiego) zaopatrywał w doskonałe piłki. Był wszędzie i był dobry.

To — że zapytujemy kapitana Alfusa: dlaczego nie wyznaczył Gracza i Jabłońskiego do reprezentacji Polski na mecz z Danią, — nie jest podyktowane jakimś lokalnym patriotyzmem, lecz troską o powiązanie prawej strony naszego ataku.

Kpt. Alfus jest człowiekiem o szczęśliwej ręce, — jest również starym zawodnikiem i dobrym znawcą. Życzymy mu, aby tym razem również miał szczęśliwą rękę i... wstawił Gracza i Jabłońskiego I. do reprezentacji.

Chr.

NAS PROSZĘ ZDJĄĆ



Dużym sukcesem piłkarzy krakowskich było zwycięstwo z Morawską Ostrawą 4:2, uzyskane w ub. niedzielę.
Na zdjęciu widzimy piękny moment zdobycia pierwszej bramki przez Gracza, mimo efektownej parady Schaffera





Ciekawym zbiegiem okoliczności bramkarz amatorskiej reprezentacji Francji nosi identyczne nazwisko z bohaterem meczu Kraków — Morawska Ostrawa bramkarzem czeskim Schafferem.
Na pierwszym zdjęciu widzimy Schaffera (Francja) w akcji, na drugim (po prawej) Schaffer (Morawska Ostrawa) broni wybiegiem w meczu Kraków — Morawska Ostrawa



Największą nadzieją USA w rzucie oszczepem na londyńskiej Olimpiadzie będzie dr Steve Seymour, który uzyskał ostatnio 75,84 m, co jest nowym rekordem Stanów Zjednoczonych



Australijczyk J. Winter osiąga już w skoku wzwyż 1,99 m.
23-letni zawodnik ten reprezentować będzie barwy swego kraju na londyńskiej Olimpiadzie

Odpowiedzi Redakcji

S. Sarnecki, Kraków:

W tym roku rozpoczął się rozwijać po wojennej przerwie sport strzelecki. Urządza się przede wszystkim zawody strzeleckie w jednostkach Wojska Polskiego oraz Służby Polsce.

W dniach 11—13 czerwca odbyły się w Legnicy pierwsze po wojnie zawody w strzelaniu do rzutków pomiędzy myśliwymi radzieckimi wojsk S.W.G. a ekipą Polskiego Związku Łowieckiego. W ekipie brali udział nasi przedwojenni wielokrotni mistrzowie świata na czele z mistrzem olimpijskim z roku 1936 Józefem Kiszkurno.

Niestety zawodnicy polscy nie są w formie przedwojennej i w tym roku na Olimpiadę nie wyjadą.



Rys. T. Myszkowski
Tekst Marian Łychowski
*
HISTORYJKA OBRAZKOWA



Dzięki troskliwej opiece p. Wisi Marek powrócił do zdrowia. Polubił on bardzo swą opiekunkę i pewnego dnia poprosił ją o rękę. P. Wisia przyjęła oświadczyny Marka.



Tymczasem wojska niemieckie wycofywały się w popłochu stale na zachód. Polacy każdego dnia oczekiwali wolności. Marek walczył jako partyzant aż do chwili wyzwolenia.



Nadszedł wreszcie drugi szczęśliwy dzień w życiu Marka Grota. Niemcy skapitulowali. Marek zamienił karabin na łopatę i pracował wraz z innymi nad odbudową nowej Polski.



Powoli odbudowywano wraz z innymi obiektami i boiska sportowe. Marek jak dawniej grał znów w „Błękitnych" i był jednym z najlepszych graczy. Pani Wisia była dumna ze swego męża.



Za udział w walkach został Marek odznaczony. Drużyna jego uzyskała zaszczytny awans do ekstraklasy i piękny puchar za „fair" grę. Marek był szczęśliwy.

Koniec.